Nieistnienie

Katarzyna Karpowicz

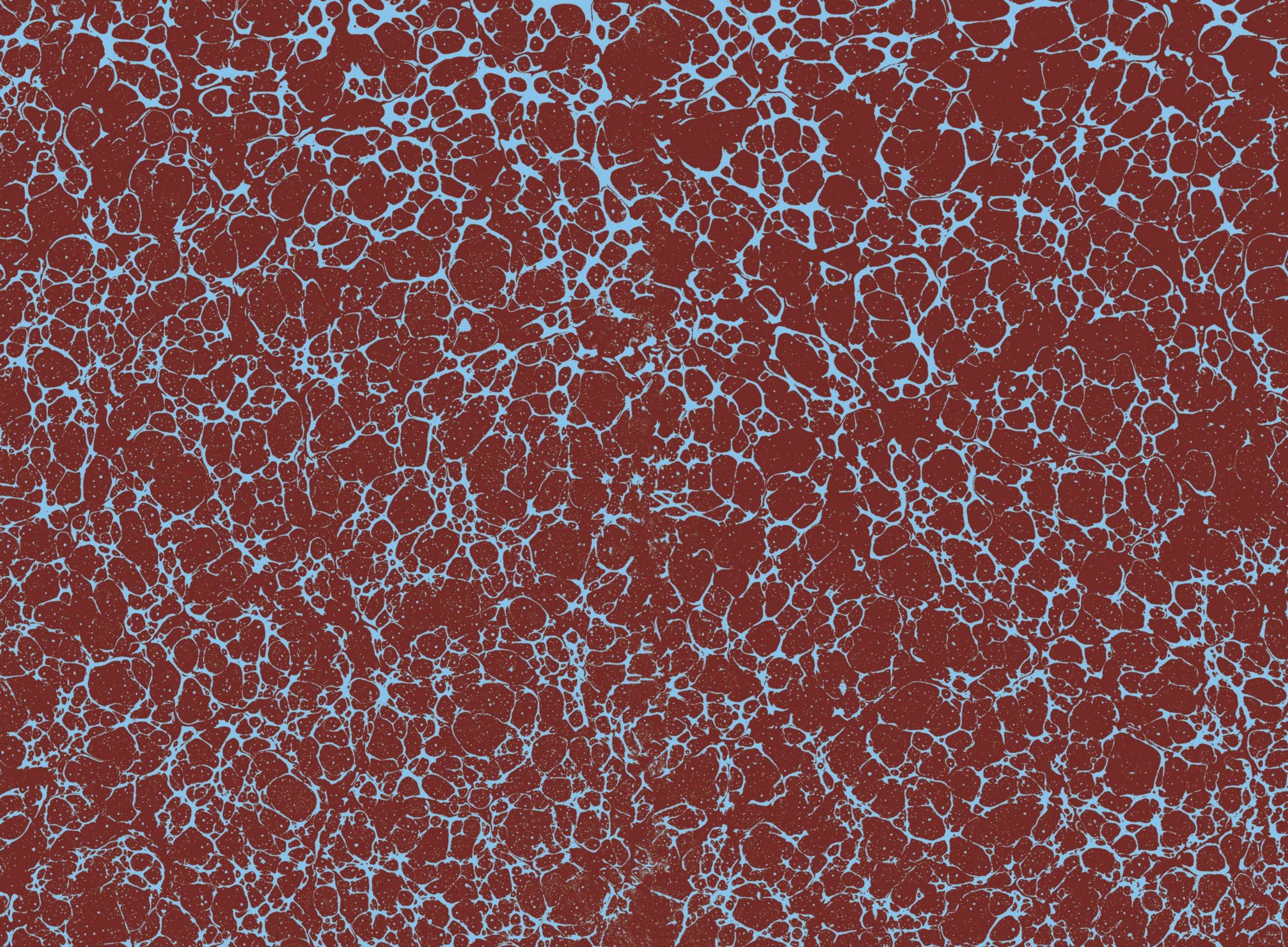

Katarzyna Karpowicz

Nieistnienie

Zamość 2023

Szebreszin

Philip Bibel

Mój wuj Mejer, kobieciarz, człowiek utalentowany artystycznie, był gotowy do ślubu. Wyswatany został z osiemnastoletnią pięknością z Chełma – Ziporą. Spotkał ją kilka razy, a potem opowiadał, jaka jest cudowna i niezależna.

Cała rodzina wyruszyła na tę wielką uroczystość. Każdy założył najlepsze ubranie. Wiedzieliśmy, że odbędzie się wspaniała ceremonia, po której przywieziemy do domu pannę młodą. Wujek zbudował nawet dla niej nowe mieszkanie.

Przygotowania do ślubu przebiegały zgodnie z planem. Wszyscy mężczyźni towarzyszyli panu młodemu podczas spisywania ketuby. Kobiety zajmowały się panną młodą, przygotowując ją do założenia welonu i wejścia pod baldachim. Nagle usłyszeliśmy mrożący krew w żyłach wrzask, dobiegający z części domu, w której zebrały się kobiety. Popędziliśmy tam i naszym oczom ukazał się straszny widok. Krzyczało kilka kobiet z wielkimi nożycami w rękach, które otoczyły pannę młodą. Ta zaś stała na krześle, trzymając duży kuchenny nóż przy sercu.

– Jeżeli zbliżycie się jeszcze o krok, wbiję ten nóż w serce! Nie dam sobie obciąć włosów! – wołała.

Obcinanie włosów pannie młodej w dniu ślubu stanowiło nienaruszalny zwyczaj, pochodzący z czasów wojen, rabunków i gwałtów. Mieszkańcy sztetli starali się w ten sposób uczynić młode kobiety jak najmniej atrakcyjnymi dla najeźdźców. Dla Żydów w Europie Wschodniej stało się to częścią tradycji, obowiązkiem, prawie bożym przykazaniem.

Pamiętam, że każda mężatka, nawet moja piękna matka, nosiła ciężką, paskudną perukę zwaną *szejtl* albo *parik*. Nigdy nie pozwalały na to, żeby włosy im odrosły, a głowy nakrywały chustkami i szalami.

Moja przyszła ciotka była pierwszą znaną mi kobietą, która zdecydowała się sprzeciwić odwiecznemu nakazowi. Krzyczano, błagano, lały się łzy – wszystko to trwało dosyć długo, by wreszcie zakończyć się kompromisem. Zwyciężył rozsądek. Jednej z kobiet pozwolono trochę przyciąć włosy panny młodej, nie więcej jednak niż dziesięć centymetrów. Zipora zwyciężyła. Po ślubie przyjechała z nami do domu i nigdy nie nosiła żadnej peruki, z dumą pokazując swe piękne długie włosy.

Uwielbiałem tę parę i kiedy zacząłem pisać młodzieńcze wiersze, to właśnie ciotce pokazywałem moje pierwsze próby poetyckie.

W 1942 roku hitlerowcy najechali na moje miasto. Cała rodzina, z długowłosą ciotką włącznie, została zamordowana. Według świadka do końca pozostała dzielna. Trzymała na rękach swoją nowo narodzoną córeczkę, kiedy Niemcy je zastrzelili podczas masowej egzekucji. To nie Bóg ją ukarał – On był zajęty czymś innym, kiedy ludzie zamienili się w coś, czym niektórzy są do dzisiaj: bezlitosnymi bestiami.

Fragment książki wspomnieniowej *Szebreszin* Philipa Bibela
w przygotowaniu i przekładzie Tomasza Pańczyka

Muzycy

Panowie ☞

Rodzina

Maski

Skrzypce

Uliczki dzieciństwa

Niedzielne lody

LODY

Przyjaciółki

Rajskie
jabłuszka

Bańki

Kwitnące drzewa

Wesele w sztetlu

Spacer

Niebieska uliczka

CUKIERNIA

Skrzynka
z marzeniami

Księga pamięci Katarzyny

Piotr Oczko

Idą ku mnie tylko kalinami
po cierniach, po sinych jagodach,
umarli, znajomi, kochani.
Idą ku mnie tylko po szelestach,
między wichry zadyszane wplątani:
„Ty tu?!... Ach, cóż za pogoda..."

Kazimiera Iłłakowiczówna
Umarli... Znajomi... Kochani...

Na obrazach pojawia się jakieś symboliczne i niemal odrealnione żydowskie miasteczko, zapewne gdzieś na wschodzie Europy. Może być nim Łoźna Marca Chagalla, Drohobycz Brunona Schulza, a nawet Leoncin Isaaca Bashevisa Singera. Wiem jednak, że to Szczebrzeszyn, w którym urodził się ojciec Katarzyny Karpowicz – Sławomir; miasto, w którym Artystka wielokrotnie spędzała wakacje, malując w ogrodzie rodzinnego domu.

Tuż przed wybuchem II wojny w Szczebrzeszynie żyło 3200 Żydów, czyli równo 43 procent wszystkich jego mieszkańców. Choć nie stanowili oni większości, miasto czasem uznaje się za sztetl – tak pisze o nim choćby Philip Bibel w swej książce wspomnieniowej pt. *Szebreszin*. Dlaczego Szebreszin? Tak bowiem tamtejsi Żydzi nazywali w jidysz swoje miasto (שעבערשין). Ci zamożni i zasymilowani zamieszkiwali kamieniczki przy ulicy Zamojskiej, biedota zaś gnieździła się w ruderach na obszarze

zwanym „Zatyły". Przy ulicy Sądowej stała renesansowa synagoga (dziś dom kultury), a przy Targowej budynek mykwy. Na wzgórzu mieścił się jeden z najstarszych kirkutów dawnej Rzeczpospolitej – przetrwało z niego dwa tysiące macew, w tym niektóre z XVI wieku. Były też domy modlitewne i żydowskie szkoły, biblioteka, sztuki wystawiało amatorskie kółko teatralne, działały partie polityczne i organizacje młodzieżowe, prenumerowano prasę w jidysz.

Koniec Szebreszina rozpoczął się 13 września 1939 roku, gdy niemieckie oddziały zajęły miasto. Jak na ironię losu, wtedy właśnie wypadło święto Rosz ha-Szana upamiętniające stworzenie świata i przypominające o bożym sądzie. Pierwszy dzień żydowskiego kalendarza, od którego tym razem zaczęły się liczyć dni ostatnie. Prześladowania, głód, mordy, grabieże i zesłania do obozów pracy przymusowej zaczęły się niemal natychmiast. Spalono synagogę i zabytkowe drewniane domy, zniszczono żydowską dzielnicę na Zatyłach. Polscy sąsiedzi przyglądali się temu beznamiętnie, a nawet korzystali z okazji, by się wzbogacić. Przejmującym świadectwem szebreszińskiej Zagłady jest szczegółowy i bezduszny w rzeczy samej dziennik Zygmunta Klukowskiego, dyrektora miejscowego szpitala, w którym Żydzi jawią się jako anonimowa masa podporządkowana aktom prawnym okupanta (nie brak w nim przy tym antysemickich uprzedzeń). Kres nastąpił 8 sierpnia 1942 roku, gdy zaczęły się łapanki. Około dwóch tysięcy ludzi popędzono na stację kolejową w Brodach, gdzie czekał na nich pociąg z 55 wagonami – trafili do obozu przejściowego w Izbicy, a potem do komór gazowych Bełżca. Kolejny transport 934 osób miał miejsce 21 października. Tych, którzy zostali w mieście, zamordowano na szczebrzeszyńskim kirkucie: rozebrani ludzie musieli wchodzić do głębokich dołów, gdzie byli zabijani strzałami w tył głowy, piętrzono kolejne warstwy ciał. Niektórzy uciekli do pobliskich lasów, jednak większość z nich wyłapali Niemcy i ich polscy pomocnicy skuszeni nagrodami w postaci cukru i wódki. Domy ofiar plądrowano. Tak pisze Alina Skibińska w książce pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*: „Po pewnym czasie na ul. Frampolskiej grupa sześciu zapobiegliwych miejscowych «przedsiębiorców» otworzyła sklep z «ciuchami pożydowskimi». W niektórych domach po zamordowanych zamieszkali miejscowi Polacy, inne rozebrano, jeszcze inne same się zawaliły".

43 procent. Niemal połowa miasta, która zniknęła, a potem została unicestwiona jeszcze raz – poprzez wymazanie jej z pamięci. Na wykładzie pytam zawsze studentki i studentów, ile synagog i żydowskich domów modlitwy było przed wojną w Krakowie. Padają wówczas liczby: 15, 20, 30. Gdy wyświetlam listę 119 miejsc (w tym Lejw Tojw na ul. Gertrudy 20, w którym urodziła się moja Mama – sportretowana przez Artystkę Barbara), zapada długa cisza. Pamięć jednak wraca, nie tylko w publikacjach naukowych, otwieranych muzeach, odnawianych zabytkach i porządkowanych kirkutach, ale także w projektach artystycznych. To choćby happening *Tęsknię za Tobą, Żydzie* Rafała Betlejewskiego, który w 2010 roku malował tytułowe słowa na domach w polskich miastach i zachęcał przechodniów do sfotografowania się z nimi, a na stronie internetowej publikował polskie wspomnienia o dawnych żydowskich sąsiadach. Bardzo przemawiają też do mnie Kamienie Pamięci (*Stolpersteine*, dosłownie: kamienie, o które można się potknąć) Guntera Demniga. Niemiecki artysta od 1992 roku przed dawnymi domami ofiar nazizmu montuje niewielkie betonowe kostki brukowe z mosiężnymi tabliczkami, na których wyryto nazwiska, daty narodzin i śmierci oraz krótko wspomniano los niegdysiejszych mieszkańców. W europejskich miastach Kamieni Pamięci jest już ponad 90 tysięcy – w Polsce zaledwie około 30, w tym pięć w Zamościu (na ulicy Zamenhofa 10 upamiętniają one rodzinę Wolfenfeldów).

Smutek, żal i tęsknota za ludźmi, których już nie ma, łączą wszystkie obrazy Katarzyny Karpowicz pokazywane na wystawie w zamojskiej Galerii BWA. Choć znajdziemy na nich wiele lejtmotywów pojawiających się w twórczości Artystki już od dawna (woda, gałęzie drzew, mydlane bańki, niebieskie kulki, maski, przestrzenie miejskie z arkadami, czarne słońca i dzieci w czapeczkach), tym razem jednak wybrzmiewają one zupełnie inaczej i nabierają dodatkowych sensów. Malarka pokazuje przecież szebreszińskiego świat na moment przed apokalipsą, zatrzymany na chwilę tuż przed Zagładą sztetl, którego ciemnowłosi mieszkańcy o „złym wyglądzie", zdają się już przeczuwać, co zaraz nastąpi.

My, patrzący na te płótna, mamy z kolei tragiczną pewność, jak to się wszystko skończy. Trzymające się za ręce przyjaciółki zostaną za chwilę rozdzielone na obozowej rampie. Wesele tak naprawdę jest pogrzebem. Klezmerska orkiestra niebawem się rozpadnie – nie bez powodu chyba *Nocna orkiestra* to dyptyk, dzieło, w które z góry wpisane jest rozdzielenie i rozstanie. Ulica, na której stłoczeni przechodnie jedzą prawdopodobnie ostatnie w życiu lody, zaraz się wyludni. Nic na to nie poradzę, ale nagie postaci w rzece kojarzyć mi się muszą z zapowiedzią kąpieli, która przyniesie śmierć. Świadomość historii i kontekstu zmienia moje spojrzenie i pozbawia je niewinności.

Do odmówienia kadiszu, żydowskiej modlitwy za umarłych, potrzebny jest minjan, kworum składające się z dziesięciu mężczyzn (choć judaizm reformowany dopuszcza uczestnictwo kobiet). Patrząc na obrazy z cyklu *Nieistnienie*, namalowane przez stojącą samotnie przed sztalugami kobietę, nie-Żydówkę, słyszy się jednak bezwiednie słowa modlitwy zaczynającej się od słów *Jitgadal wejitkadasz szemeh raba*...

Szebreszińskie obrazy Katarzyny Karpowicz budzą we mnie jeszcze jedno skojarzenie. To żydowskie księgi pamięci – wydawane w Izraelu od lat 40. XX wieku wspomnienia ocalałych i ich potomków, spisane po hebrajsku (*Pinkas Ha-kehilot*) albo w jidysz (*Ickor buch*). Zawierają one informacje historyczne, opisy miejsc i budynków oraz osobistych relacji, a także dokumentują losy tych, którzy nie przeżyli. Poświęcona Szebreszinowi księga pamięci pt. *Sefer zikaron li-ḳehilat Shebreshin* ukazała się w 1984 roku w Hajfie. Zamieszczono w niej reprodukcje kilkudziesięciu archiwalnych zdjęć, w tym jednego przedstawiającego liczną żydowską rodzinę w międzywojniu. Gdy na nie patrzę, natychmiast przychodzi mi do głowy obraz *Skrzynka z marzeniami* – monochromatyczny, naśladujący czarno-białą fotografię i wyraźnie odbiegający od reszty prac. Nie, te marzenia jednak się nie spełnią.

Podobną malarską księgę pamięci Artystka pisze przecież duktem pędzla. W geście przytulenia symbolicznie wydobywa Ona z Szeolu niepamięci umarłych i nieznajomych, ale mimo to kochanych, nadaje im twarze i zamienia nieistnienie w zaistnienie. Za ten czuły gest przytulenia, za Twój *ickor buch*, bardzo Ci, Kasiu, dziękuję.

Mosze Milsztajn z rodziną, lata międzywojenne. Za: *Sefer zikaron li-ḳehilat Shebreshin*, Hajfa 1984, s. 509

Kąpiące się

Dzieciaki nad rzeką

Kochankowie

Kometa i rzeka

Wiatr

Nocny koncert

Akiwa

Małgorzata Czyńska

Z woreczka z kolorowymi szklanymi kulkami chłopiec zwykle wybierał tę czarną, obracał ją w dłoni niczym przepowiednię. Zła wróżba, powiedzieliby dorośli, gdyby wiedzieli. Czarny kolor nie pasuje do dzieciństwa.

W ukryciu będzie panował mrok, otulająca, ale i złowroga ciemność schowków w podwójnych ścianach piwnic i stryszków. Szklana kulka w zaciśniętej dziecięcej dłoni straci złowrogi kolor, ale chłopca nie ominie złowrogie przeznaczenie.

Powinno być tak jak na tym obrazie: pokój w rodzinnym domu, na ścianie plakat z Charliem Chaplinem (ach, jak śmiali się z mamą i z tatą na jego filmach; kino w Szczebrzeszynie raz po raz drżało od wybuchów śmiechu). Można się schować pod łóżko, bo któż tego nie robił, przed mamą, kiedy woła na obiad, przed tatą, którego troskliwa twarz odbija się w lustrze. To jest historia sprzed Zagłady, to jest wspomnienie, powidok, pobożne życzenie. I to nie czarna szklana kulka odmieniła rzeczywistość. Obraz nie jest ukończony, bo jak namalować najczarniejsze przeznaczenie?

Żydowski chłopiec ze Szczebrzeszyna od lat gości na obrazach Katarzyny Karpowicz. Wędruje po miasteczku, przystaje przed cukiernią, marzy o balonach od ulicznego sprzedawcy, spogląda w oczy przechodniom, i idzie dalej. W psychoanalizie podróż i wędrówka symbolizują śmierć.

Rok temu sąsiadka ze Szczebrzeszyna opowiedziała Kasi o synku miejscowego dentysty, który mieszkał w domu obok. Wysłany przez ojca pod opieką kobiety o „dobrym wyglądzie" do zaprzyjaźnionej polskiej rodziny w Biłogoraju, został złapany i uwięziony. Nie przeżył wojny. Nikt nie zna, nie pamięta jego imienia.

Malarka nadała mu imię Akiwa. Dopiero niedawno dowiedziała się, że Akiwa znaczy schronienie.

Obraz *Akiwa*, rozpoczęty w 2017 roku,
pozostaje do dzisiaj nieukończony.

Golda

Barbara

Jacques

Wolfgang

Suzanne

Tomáš

Nieistnienie
Non-Existence

Muzycy | Musicians 33 x 46
Panowie | Gentlemen 33 x 46
Rodzina | Family 33 x 46
Maski | Masks 60 x 60
Skrzypce | Violin 60 x 60
Uliczki dzieciństwa | Childhood Streets 110 x 110
Niedzielne lody | Sunday Ice-cream 110 x 80
Przyjaciółki | Friends 110 x 110
Rajskie jabłuszka | Crabapples 110 x 110
Bańki | Bubbles 60 x 60
Kwitnące drzewa | Flowering Trees 110 x 110
Wesele w sztetlu | Wedding in the Shtetl 110 x 110
Spacer | The Walk 130 x 130
Niebieska uliczka | Blue street 110 x 80
Skrzynka z marzeniami | Box of Dreams 110 x 110
Kąpiące się | Bathing 110 x 120
Dzieciaki nad rzeką | Children at the River 110 x 120
Kochankowie | Lovers 110 x 120
Kometa i rzeka | Comet and River 110 x 120
Wiatr | Wind 130 x 130
Nocny koncert | Night Concert 260 x 130
Golda 30 x 30
Barbara 30 x 30
Jacques 30 x 30
Wolfgang 30 x 30
Suzanne 30 x 30
Tomáš 30 x 30

Katarzyna Karpowicz

ur. w 1985 roku
w Krakowie

Malarka, absolwentka ASP w Krakowie. Studiowała w pracowniach profesorów Grzegorza Bednarskiego i Leszka Misiaka; dyplom z wyróżnieniem otrzymała w 2010 roku. Uznana za talent młodego pokolenia, w latach 2014–2019 była stale notowana w pierwszej dziesiątce rankingu Kompas Młodej Sztuki; w 2017 i 2018 zdobyła w nim drugie miejsce.

Prace Katarzyny Karpowicz znajdują się w kolekcji Muzeum Sztuki Współczesnej w Gdańsku oraz wielu kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

Tworzy w nurcie realizmu magicznego, rzeczywistość filtruje przez wspomnienia, przeczucia, marzenia senne. W najnowszej serii obrazów sięga do przedwojennej historii Szczebrzeszyna, małego miasteczka, z którym związana jest rodzinnie ze strony ojca, również malarza, Sławomira Karpowicza.

Wystawy indywidualne
2023, lipiec – *Nieistnienie*, Galeria BWA, Zamość
2022, grudzień – *Zaćmienia*, Płocka Galeria Sztuki, Płock
2022, luty – *Maurin*, galeriaart.pl, Warszawa
2021, czerwiec – *Moment*, Galeria Wirydarz, Lublin
2021, wrzesień – *Nie trzeba słów*, Galeria Triada, Gdańsk
2020, sierpień – *Srebrzysta*, galeriaart.pl, Warszawa
2019, październik – *Małe wielkie życie*, Galeria Platon, Wrocław
2018, grudzień – *Niebieskie szkiełko*, Galeria Art, Warszawa
2018, kwiecień – *Teatr codzienności*, Galeria Raven, Kraków
2017, październik – *Do widzenia, do jutra*, Galeria Triada, Gdańsk
2017, kwiecień – *Ludzkie historie*, Galeria Promocyjna, Warszawa
2016, kwiecień – *Genius loci*, Galeria Artemis, Kraków
2015, październik – *Harold and Ernest*, kościół św. Bartłomieja, Lower Basildon, Wielka Brytania
2014, listopad – *Życie obrazu*, Szép Műhely Galéria, Budapeszt, Węgry
2014, marzec – *W drodze*, Galeria Sztuki Platon, Wrocław
2013, październik – *Katarzyna Karpowicz – malarstwo*, Klub Adwokatów, Kraków
2013, kwiecień – *Człowiek i zwierzę*, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, Galeria Elektor, Warszawa
2012, sierpień – *Widnokrąg*, Galeria Od Do, Gdynia
2012, styczeń – *Pomiędzy światłem a cieniem*, Muzeum Farmacji UJ, Kraków
2011, grudzień – *Przyśniło mi się*, Galeria Art, Warszawa
2011, maj – *Przemiany*, Galeria BWA, Zamość
2011, maj – *Chodźmy spać*, Galeria Art, Noc Muzeów, Warszawa
2011, styczeń – *Spotkania*, Galeria 2 Światy, Kraków

Wybrane wystawy zbiorowe
2022 – *Kierunek sztuka*, Muzeum im. Bolesława Biegasa, Warszawa
2022 – *Dekada*, wystawa prezentująca działalność absolwentów krakowskiej ASP, Open Eyes Art Festival, Pałac Ogińskich i Potulickich, Kraków
2022 – *7 etapów życia kobiety*, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, Willa Kindermanna
2021 – *Antygrawitacja*, Galeria BWA, Tarnów
2020 – *One_Ona*, Galeria Sztuki Platon, Wrocław
2020 – *Intymność*, Katarzyna Karpowicz i Katarzyna Kukuła, Galeria Raven, Kraków
2019 – *Młode malarstwo polskie*, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Oddział Sztuki Współczesnej
2019 – *Sztuka teraz*, wystawa przedaukcyjna, Muzeum Narodowe w Krakowie
2018 – *XIV aniversario*, Galería de Arte Montsequi, Madryt, Hiszpania
2018 – *Karpowicze*, wystawa rodziny Karpowiczów w ramach festiwalu Stolica Języka Polskiego, Szczebrzeszyn
2018 – *Realizm, dwa spojrzenia*, Galeria BWA, Bydgoszcz
2017 – *Leszek Misiak i uczniowie*, Galeria Centrum, Nowohuckie Centrum Kultury, Galeria ASP, Kraków
2017 – *Konfiguracje*, Krakowskie Spotkania Artystyczne, Bunkier Sztuki, Kraków
2017 – *Mały format*, wystawa ZPAP Okręgu Krakowskiego, Galeria Raven, Kraków
2016 – *Espacios, ciudades, arquitecturas, gente...* – Galería de Arte Montsequi, Madryt, Hiszpania
2016 – *8 kobiet*, Konduktorownia, Regionalne Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Częstochowa
2015 – *Abstrakcja, figuracja, współczesne malarstwo krakowskie* – MANK Galéria, Szentendre, Węgry
2015 – *Salon malarstwa i rzeźby ZPAP Okręgu Krakowskiego*, Galeria Centrum, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków
2015 – *Ćwiczenia*, Platán Galéria, Instytut Polski, Budapeszt, Węgry
2014 – *4 x Karpowicz*, Galeria Raven, Kraków
2013 – *Zakynthos 2013*, wystawa poplenerowa, Galeria Stalowa, Warszawa
2012 – *Sztuka ratuje życie*, wystawa Katarzyny i Joanny Karpowicz, Galeria Fundacji Promocji Sztuki Współczesnej, Warszawa
2011 – *100-lecie ZPAP*, Pałac Sztuki, Kraków
2007 – *Landschaft als suggestive Vision von Licht und Raum*, Ratusz, Steyr, Austria
2007 – *Wobec Wyspiańskiego*, wystawa pokonkursowa, Szafirowa Pracownia, Kraków

Nagrody i wyróżnienia
2019 – stypendium twórcze Fundacji Grazella im. Marii Anny Siemińskiej dla wybitnych młodych twórców
2019 – III miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2018 – II miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2017 – II miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2016 – IV miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2015 – VIII miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2014 – IX miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2012 – XIII miejsce w Kompasie Młodej Sztuki
2012 – wyróżnienie honorowe w konkursie malarskim Fundacji im. Franciszki Eibisch, Warszawa
2011 – Nagroda Prezesa Klubu Malarzy Związku Polskich Artystów Plastyków za obraz na wystawie Małych Form Malarskich, Kraków
2008 – wyróżnienie za komiks autobiograficzny w konkursie Gutek Film, Warszawa
2005 – I nagroda w dziedzinie malarstwa na Ogólnopolskim Biennale *Pejzaż ludzki* dedykowanym Józefowi Czapskiemu, Kraków
2004 – I nagroda za obraz w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym *Współczesna Europa – ludzie i miejsca*, Katowice
2003 – I nagroda za zestaw prac w X Ogólnopolskim Plenerze Malarskim, Jeżów

English translation

Tales of the Shtetl

Philip Bibel

My Uncle Meyer, a man of artistic talent and a known lover of several women, was ready to be wed. His was to be an arranged marriage to an 18-year-old beauty, Zipporah, in the city of Chelm. He had met her a few times and described to us how independent she was, and how lovely.

The whole family traveled to the big affair. Everyone put on their finest clothing. We knew this would be a great event, and we would be bringing the new bride home. My uncle had even built a new apartment for her.

The wedding arrangements proceeded as scheduled. All the men were with the bridegroom, writing and signing an elaborate ketubah (marriage contract). The women were with the bride, getting her ready for the veil and canopy. Suddenly we heard a blood-curdling scream coming from the women's part of the house and we rushed in and saw a terrible sight. Several females with large scissors were surrounding the young bride, and all were screaming. She was standing on a chair, obviously very defiant, and holding a large kitchen knife next to her heart. 'If you come any closer, I will plunge this knife into my heart ! You will not cut off my hair!'

Cutting off the bride's hair on her wedding night was an inviolate ritual. The practice started out in the old days of wars, invasions, pillages, and rapes. The shtetl dwellers tried to make the young women appear as unattractive as possible. But to Jews all over Eastern Europe, this became an edict, a must, a God's Commandment that could not be broken.

I remember noticing that each of these young married women, including my beautiful mother, wore a heavy, ugly wig, called a sheitl or parik. They never let their hair grow back. This was God's order! No wonder they covered their heads with shawls and babushkas.

My future aunt was the first female I knew of who was willing to revolt, and she was determined not to let anybody cut off her long tresses. The screaming, pleading, and tears went on for a long time, and finally a compromise was reached. Cool heads fortunately prevailed. One woman alone was allowed to cut no more than three inches from the bride's hair.

Zipporah had won. She came home with us, never wore any type of wig, and always openly displayed her beautiful long hair. I loved this couple, and when I started to write my adolescent poetry, my aunt was the one to whom I showed my first efforts.

In 1942 the Nazis came to our town. My whole family, including my aunt with the long hair, was brutally eradicated. According to a witness, she remained defiant to the end, holding her new baby daughter while the Nazis shot them both to death.

God had not punished her. He was preoccupied with other things, while some men turned into what too many still are — pitiless beasts of prey. This shtetl, like so many others throughout Europe, only remains in memory. And there are but few of us who can still directly remember the sights, sounds, and lore of shtetl life.

Fragment of Philip Bibel's memoir *Tales of the Shtetl*. Polish version edited and translated by Tomasz Pańczyk.

Katarzyna's Memorial Book

Piotr Oczko

They walk towards me only through the viburnums,
through thorns, through the blueberries
the dead, friends, and loved ones.
They walk towards me only through the rustling,
entangled between breathless whirlwinds:
'You're here?! Oh, what weather...'

Kazimiera Iłłakowiczówna,
'The Dead... Friends... Loved Ones...'

A kind of symbolic and almost unreal Jewish town, probably located somewhere in Eastern Europe, appears in the paintings. It could be Marc Chagall's Liozna, Bruno Schulz's Drohobych, or even Isaac Bashevis Singer's Leoncin. However, I know that this is Szczebrzeszyn, where Katarzyna Karpowicz's father, Sławomir, was born; a town where the artist spent many a holiday painting in the garden of her family home.

Just before the outbreak of the Second World War, 3,200 Jews lived in Szczebrzeszyn, equalling forty-three per cent of its total population. Although they were not in the majority, the town is sometimes considered a shtetl – this is how Philip Bibel, for example, writes about it in his memoir *Tales of the Shtetl*. The Jews there called their city Shebreshin in Yiddish (וישיזביצש). The wealthy and assimilated lived in tenement houses on Zamojska Street, while the poor nested in hovels in the area known as 'Zatyły'. A Renaissance synagogue (now a community centre) stood on Sądowa Street and a mikvah building on Targowa Street. The hill was home to one of the oldest cemeteries in the former Republic – two thousand matzevot survived it, including some from the 16th century. There were also prayer houses, Jewish schools, and a library. Plays were staged by an amateur theatre club, political parties and youth organisations were active, and Yiddish newspapers were subscribed to.

The end of Shebreshin began on 13 September 1939, when German troops occupied the town. Ironically, it was also the date of Rosh Hashanah, a holiday commemorating the creation of the world and reminding us of God's judgement. The first day of the Jewish calendar, from which the days – this time the last days – were counted. Persecution, starvation, murder, looting, and exile to forced labour camps began almost immediately. The synagogue and historic wooden houses were burnt down and the Jewish quarter in Zatyły was destroyed. The Polish neighbours watched impassively and even took the opportunity to enrich themselves. A poignant testimony to the Shebreshin Holocaust is the detailed and indeed heartless diary of Zygmunt Klukowski, director of the local hospital, in which the Jews appear as an anonymous mass subordinated to the legal acts of the occupying power (with no lack of anti-Semitic prejudice). The end came on 8 August 1942, when the round-ups began. Around 2,000 people were herded to the railway station in Brody, where a train with 55 wagons awaited them – they were sent to the transit camp in Izbica and then to the gas chambers of Bełżec. The next transport of 934 people took place on 21 October. Those who remained in the town were murdered in the Shebreshin Jewish cemetery: the disrobed people had to enter deep pits where they were killed with shots to the back of the head; layers of bodies were piled up. Some escaped into the nearby forests, but most were caught by the Germans and their Polish helpers tempted by rewards of sugar and vodka. The victims' homes were ransacked.

Alina Skibińska writes in the book *Night Without End: The Fate of Jews in German-Occupied Poland*, edited by Barbara Engelking and Jan Grabowski: 'After some time, a group of six enterprising local "entrepreneurs" opened a shop on Frampolska Street, selling "post-Jewish clothes". Local Poles took up residence in some of the houses left behind by the murdered, others were demolished and still others collapsed on their own'.

Forty-three per cent. Almost half of the city, which disappeared and then was annihilated once more – by being wiped from memory. At lectures, I always ask students how many synagogues and Jewish prayer houses there were in Krakow before the war. They call out numbers – 15, 20, 30. When I display the list of 119 sites (including the Lev Tov synagogue at 20 St Gertrude Street (where my mum – the Barbara in the artist's portraits – was born), there is a long silence However, memory is returning, not just in academic publications, museums being opened, monuments being restored and Jewish cemeteries being cleaned up, but also in artistic projects. This includes Rafał Betlejewski's happening *I Miss You, Jew*, which in 2010 painted the title words on buildings in Polish cities and encouraged passers-by to take photos in front of them and published Polish memories of former Jewish neighbours on a website. Gunter Demnig's *Stones of Remembrance* (*Stolpersteine*, literally: stumbling stones) are also very appealing to me. Since 1992, the German artist has been installing small concrete paving stones with brass plaques in front of the former homes of Nazi victims, engraving the names, dates of birth and death and briefly mentioning the fate of the former residents. There are already more than 90,000 Stones of Remembrance in European cities – only about in Poland, including five in Zamość (at 10 Zamenhofa Street, they commemorate the Wolfenfeld family).

Sadness, grief and a longing for people who are no longer with us link all of Katarzyna Karpowicz's paintings on display at the exhibition at BWA Gallery in Zamość. Although we can find many leitmotifs that have appeared in the artist's work for a long time (water, tree branches, soap bubbles, blue marbles, masks, urban spaces with arcades, black suns and children in caps), this time they resound quite differently and take on additional meanings. After all, the painter shows the Shebreshin world just moments before the apocalypse, a shtetl frozen for a moment just before the Holocaust, whose dark-haired inhabitants who 'look bad' already seem to anticipate what is about to happen. In turn, looking at these canvases, we have a tragic certainty of how it will all end.

Two women, friends holding hands, will be separated in a moment on the ramp leading to the camp. A wedding is really a funeral. The Klezmer orchestra is about to break up – there is probably a reason why *Night Orchestra* is a diptych, a work in which separation and parting are written into in advance. The street where crowded passers-by are probably eating the last ice cream in their lives, is about to become deserted. I can't help but associate the naked figures in the river with the foreshadowing of a shower that will bring death. Being aware of the history and context changes my outlook and takes away the innocence.

A minyan, a quorum of ten men, is required to recite the kaddish, the Jewish prayer for the dead (although Reform Judaism allows women to participate). Looking at the paintings in the *Non-Existence* series, painted by a non-Jewish woman standing alone in front of her easel, one nevertheless hears involuntarily the words of a prayer beginning *Yitgadal v'yitkadash sh'mei raba*...

Katarzyna Karpowicz's Shebreshin paintings evoke another association in me: that of the *Pinkas haKehilot* project – an encyclopaedia of Jewish communities from their foundation till after the Holocaust, published by Yad Vashem in Jerusalem since the 1940s, written either in Hebrew (*Pinkas haKehilot*) or in Yiddish (*Yizkor buch*). In addition to historical information, descriptions of places and buildings and personal accounts, they also document the fate of those who did not survive. A memorial book dedicated to Shebreshin entitled *Sefer zikaron li-kehilat Shebreshin* was published in 1984 in Haifa. It includes reproductions of dozens of archive photographs, including one showing a large Jewish family in the interwar period. When I look at them, the image that immediately comes to mind is the paining *Box of Dreams* – monochrome, mimicking black and white photography and clearly different from the rest of the work. Alas, these dreams will not come true.

The artist is, after all, writing a similar painterly book of remembrance with the strokes of her brush. In a gesture of embracing, she symbolically brings the dead and strangers – but still loved – out of the Sheol of oblivion, gives them faces and turns non-existence into existence. For that tender gesture of an embrace, for your *yizkor buch*, thank you very much, Kasia.

Moshe Milsztajn with his family, interwar period.
after: *Sefer zikaron li-kehilat Shebreshin*, Haifa 1984, p. 509

Akiwa

Małgorzata Czyńska

Drawing from the bag of colour glass marbles, the boy usually chose the black one, turning it in his hand like a prophecy. A bad omen, the adults would say, if they knew. The colour black does not fit with childhood.

There will be darkness in the hiding place, the enveloping yet ominous darkness of double-walled storage rooms, cellars, and attics. The glass marble clenched in the child's hand will lose its ominous colour, but the boy will not escape his sinister destiny.

It should be like this picture: a room in the family home, a poster of Charlie Chaplin on the wall (oh, how Mum and Dad laughed at his films; the cinema in Szczebrzeszyn shook with bursts of laughter time and again). You can hide under the bed – because who hasn't – from your mum when she calls you for dinner, from your dad whose caring face is reflected in the mirror. This is a story from before the Holocaust; it is a memory, an afterimage, a pious wish. And it wasn't the black marble that changed reality. The painting is not finished, because how do you paint the darkest destiny?

The Jewish boy from Szczebrzeszyn has appeared in Katarzyna Karpowicz's paintings for years. He wanders through the town, stops in front of the patisserie, dreams of balloons from the street vendor, looks into the eyes of passers-by, and moves on. In psychoanalysis, travel and wandering symbolise death.

A year ago, a neighbour from Szczebrzeszyn told Kasia about the son of a local dentist who lived in the house next door. Sent by his father in the care of a woman 'who looked to be good' to a friendly Polish family in Biłgoraj, he was caught and imprisoned. He did not survive the war. Nobody knows or remembers his name.

The painter gave him the name Akiwa. Only recently did she learn that Akiwa means *shelter*.

The painting *Akiwa*, begun in 2017, remains unfinished to this day.

Katarzyna Karpowicz

born 1985 in Krakow.

Painter, graduate of the Academy of Fine Arts in Krakow. She studied in the studios of Professors Grzegorz Bednarski and Leszek Misiak. She defended her diploma with excellent grades in 2010. Recognised as a talent of the younger generation, she was noted for being at the top of the Young Art Compass in 2014–2019; she placed second in 2017 and 2018.

Her works can be found in the collection of the Museum of Contemporary Art in Gdańsk and many other collections at home and abroad.

She creates in the vein of magical realism, filtering reality through memories, premonitions and daydreams. In her latest series of paintings, she reaches back to the pre-war history of Szczebrzeszyn, a small town with which she has family ties on the side of her father, Sławomir Karpowicz, also a painter.

Individual Exhibitions

2023, July – *Non-Existence*, BWA Gallery, Zamość
2022, December – *Eclipses*, Płock Art Gallery, Płock
2022, February – *Maurin*, galeriaart.pl, Warsaw
2021, June – *Moment*, Wirydarz Gallery, Lublin
2021, September – *No Words Needed*, Triada Gallery, Gdańsk
2020, August – *Silvery*, galeriaart.pl, Warsaw
2019, October – *Small Great Life*, Platon Gallery, Wrocław
2018, December – *Blue Glass*, Art Gallery, Warsaw
2018, April – *Theatre of the Everyday*, Raven Gallery, Krakow
2017, October – *Goodbye, Till Tomorrow*, Triada Gallery, Gdańsk
2017, April – *Human Stories*, Promocyjna Gallery, Warsaw
2016, April – *Genius Loci*, Artemis Gallery, Krakow
2015, October – *Harold and Ernest*, Church of St Bartholomew, Lower Basildon, United Kingdom
2014, November – *Life of a Painting*, Szép Műhely Galéria, Budapest, Hungary
2014, March – *On the Road*, Platon Art Gallery, Wrocław
2013, October – *Katarzyna Karpowicz – Painting*, Advocates Club, Krakow
2013 April – *Man and Animal*, Mazovian Centre for Culture and Art, Elektor Gallery, Warsaw
2012, August – *Horizon*, Od Do Gallery, Gdynia
2012, January – *Between Light and Shadow*, Museum of Pharmacy, Jagiellonian University, Krakow
2011, December – *I Dreamt*, Art Gallery, Warsaw
2011, May – *Transformations*, BWA Gallery, Zamość
2011, May – *Let's Go to Sleep*, Art Gallery, Museums' Night, Warsaw
2011, January – *Meetings*, 2 Worlds Gallery, Krakow

Selected group exhibitions

2022 – *Direction of Art*, Bolesław Biegas Museum, Warsaw
2022 – *Decade*, exhibition presenting the works of graduates of the Academy of Fine Arts in Krakow, Open Eyes Art Festival, Ogiński and Potulicki Palace, Krakow
2022 – *7 Stages of a Woman's Life*, Municipal Gallery of Art in Łódź, Kindermann Villa, Łódź
2021 – *Antigravity*, BWA Gallery, Tarnów
2020 – *They_She*, Platon Art Gallery, Wrocław
2020 – *Intimacy*, exhibition by Katarzyna Karpowicz and Katarzyna Kukuła, Raven Gallery, Krakow

2019 – *Young Polish Painting*, National Museum in Gdańsk, Division of Contemporary Art
2019 – *Art Now*, pre-auction exhibition, National Museum in Krakow
2018 – *XIV aniversario*, Galería de Arte Montsequi, Madrid, Spain
2018 – *The Karpowicz Family*, Karpowicz family exhibition as part of the Capital of Polish Language festival, Szczebrzeszyn
2018 – *Realism, Two views*, BWA Gallery, Bydgoszcz
2017 – *Leszek Misiak and Students*, Centrum Gallery, Nowa Huta Cultural Centre, ASP Gallery, Krakow
2017 – *Configurations*, Krakow Art Meetings, ZPAP, Bunkier Sztuki, Krakow
2017 – *Small Format*, exhibition of ZPAP Krakow District, Raven Gallery, Krakow
2016 – *Espacios, ciudades, arquitecturas, gente...*, Galería de Arte Montsequi, Madrid, Spain
2016 – *8 Women*, Conductor House, Regional Society for the Encouragement of Fine Arts, Częstochowa
2015 – *Abstraction, Figuration, Contemporary Krakow Painting*,MANK Galéria, Szentendre, Hungary
2015 – *Exhibition of Painting and Sculpture of ZPAP Krakow District*, Galeria Centrum, Nowa Huta Cultural Centre, Krakow
2015 – *Exercises*, Platán Galéria, Polish Institute, Budapest, Hungary
2014 – *4 x Karpowicz*, Raven Gallery, Krakow
2013 – *Zakynthos 2013*, post-exhibition, Stalowa Gallery, Warsaw
2012 – *Art Saves Lives*, exhibition Katarzyna and Joanna Karpowicz, Gallery of the Foundation for the Promotion of Contemporary Art, Warsaw
2011 – *100th Anniversary of ZPAP Krakow*, Palace of Art, Krakow
2007 – *Landschaft als suggestive Vision von Licht und Raum*, Steyr, Austria
2007 – *On Wyspiański*, post-competition exhibition, Szafirowa Pracownia, Krakow

Prizes and awards:
2019 – Maria Anna Siemieńska creative scholarship from the Grazella Foundation for outstanding young artists
2019 – Third place in the Young Art Compass
2018 – Second place in the Young Art Compass
2017 – Second place in the Young Art Compass
2016 – 4th place in the Young Art Compass
2015 – 8th place in the Young Art Compass
2014 – 9th place in the Young Art Compass
2012 – 13th place in the Young Art Compass
2012 – Honorable mention in the painting competition of the Franciszka Eibisch Foundation, Warsaw
2011 – Award of the President of the Painters' Club of the Union of Polish Artists for a painting at the Exhibition of Small Painting Forms, Krakow
2008 – special mention for autobiographical comic strip in Gutek Film competition, Warsaw
2005 – 1st prize in painting at the National Biennial *Human Landscape* dedicated to Józef Czapski, Krakow
2004 – First prize for a painting in the national art competition *Contemporary Europe – People and Places*, Katowice
2003 – First prize for a set of works at the 10th National Painting Plein-air, Jeżów

Wystawa | Exhibition
Katarzyna Karpowicz. Nieistnienie
Katarzyna Karpowicz. Non-Existence

7 VII 2023 - 13 VIII 2023
Kurator | Curator: Jerzy Tyburski

BWA Galeria Zamojska
ul. Staszica 27
22-400 Zamość

Dyrektor | Director: Jerzy Tyburski

bwazamosc.pl
Tel.: 84 638 57 82
e-mail: biuro@bwazamosc.pl

Współorganizator | Co-organiser: galeriaart.pl

Katalog | Catalogue

Pod redakcją | Edited by: Wojciech Tuleya. Małgorzata Czyńska
Tłumaczenie | Translation: Paulina Bożek
Projekt | Graphic design: Monika Proniewska (Hekla Studio)

Zdjęcia prac | Photographs of the works: Mateusz Torbus
Portret autorki | Portrait of the authoress: ona sama. Herself.
Opracowanie redakcyjne i korekta tekstów polskich | Editing and Polish text proofreading: Katarzyna Szroeder-Dowjat
Łamanie | Layout: Monika Proniewska (Hekla Studio)
Druk i oprawa | Printing and binding: Argraf, Warszawa

Wydawca | Publisher: galeriaart.pl. Art Fabryka Sp. z o.o.
Copyright: galeriaart.pl. Art Fabryka Sp. z o.o.

ISBN 978-83-935322-3-0

Wymiary obrazów podane w centymetrach.
Wszystkie obrazy: olej na płótnie.
Obrazy powstały w okresie
od listopada 2022 do maja 2023 roku.

All the measurements are given in centimeters.
All paintings: oil on canvas.
The pictures were painted between
November 2022 and May 2023.

BWA GALERIA ZAMOJSKA

GALERIAART.PL

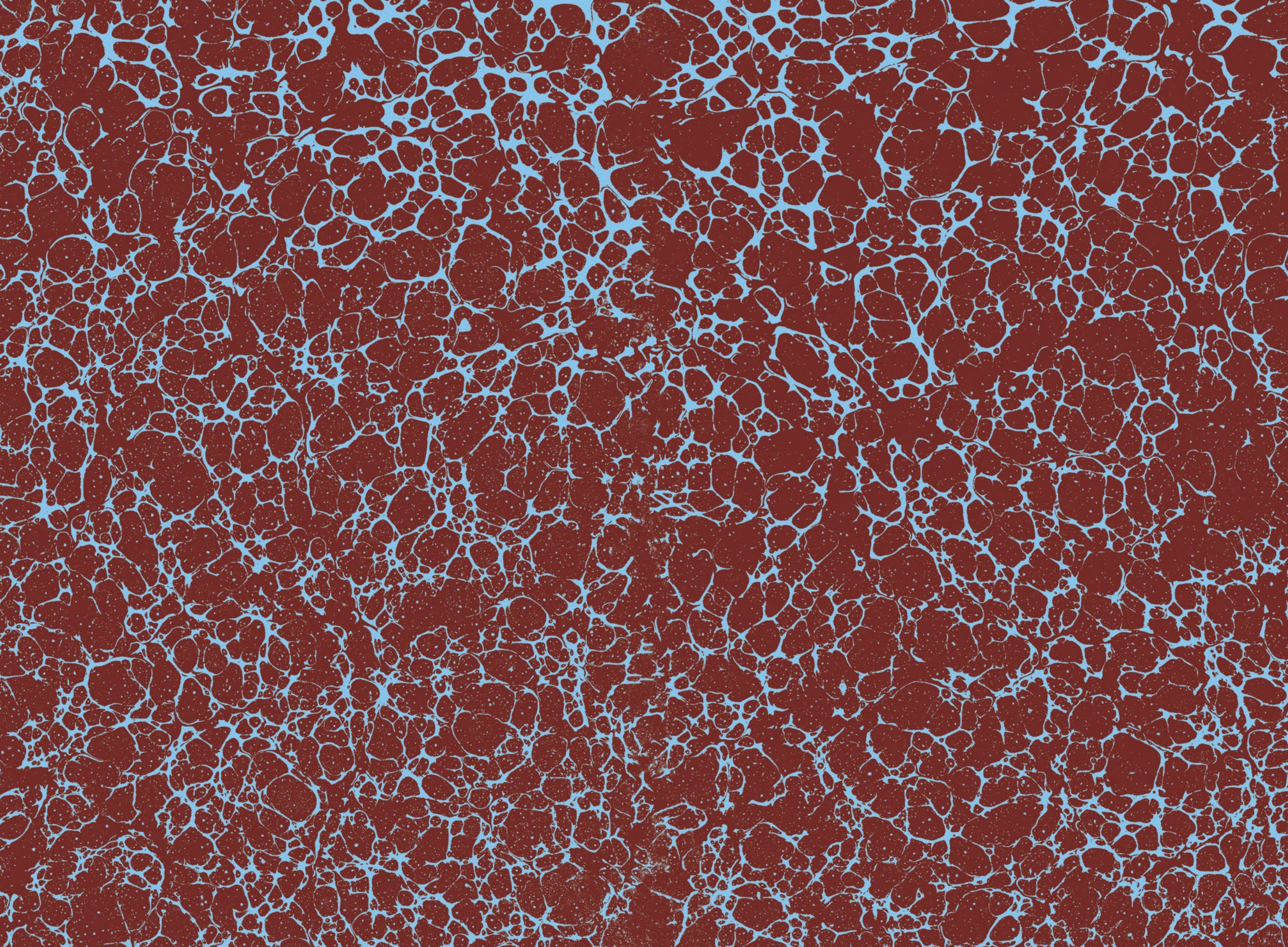

galeriaart.pl